



Szkółka



niedzielnia

Módl się i pracuj, a będziesz szczęśliwy.

Leszno. — Niedziela piąta po Wielkiejnocy, dnia 17. Maja 1846.

Religia.

Święty Bernardyn z Sienny.

Bernardyn, jedna z największych ozdób kościoła w piętnastym wieku, urodził się w roku 1380 w mieście Massa, w Toskanii. W niemowlęctwie postradawszy rodziców, staraniem ciotki swjej Diany troskliwe i pobożne odebrał wychowanie. Jednego razu gdy ciotka odprawiła ubożego nie mu nie dawszy, bo tylko bochenek chleba pozostał w domu na obiad dla całej rodziny, Bernardyn ze łzami w oczach rzekł: „Dla miłości Boga dajmy cokolwiek temu biednemu, inaczej nie będę mógł jeść dzisiaj ni obiadu, ni wczeczny! Wolę raczej obejść się bez obiadu, a oddać ubogiemu.“ Ciotka uradowana z tej jego ku bliżnim miłości, zachęcała do wytrwania i nadal w cnotcie. Przejęte nabożeństwem dziecię, pościć zaczynało w każdą sobotę na cześć Maryi Panny, i zwyczaj ten zachowało przez całe życie.

W jedenastym roku musiał Bernardyn pożegnać dobrą swą drugą matkę, i udał się na nauki do Sienny. W pośród zepsutej młodzieży, zachował tę wstydlivość duszy, tę dzieciinną piękność oblicza, które był winien troskliwym stara-

niom ciotki. Nigdy swawolne słówko nie splamiło czystości jego ust. Rumieniec niewinności pokrywał jego lica; skoro usłyszał rozpustną mowę, karmił za nią i upominał tych, z którymi przyjacielskie miał stosunki. Skromność jego była hamulcem dla najrozwiąźlejszych; jak tylko się ukazał, mówili jedni drugim: „Ciszej! Bernardyn idzie.“

W trzynastym roku ukończył już kursa filozofii, prawa kanonicznego i Pisma świętego. Najwięcej zgłębiał ostatnie, bo świątobliwość jego życia uszlachetniając duszę, uczyniła ją zdolną do pojmowania tajemniczych piękności ksiąg boskich. W szesnastym roku wszedł do bractwa Maryi Panny, które wyłącznie zajmowało się usługą chorych w szpitalu della Scala. W roku 1400 gdy morowe powietrze srodze grassowało w Siennie, Bernardyn z wielkiem mężstwem, nie bacząc na grożące mu niebezpieczeństwo, niósł pomoc chorym i umierającym, czego później czteromiesięczną ciężką chorobą przypłacił.

W rocznicę urodzin swoich dnia 8. Września roku 1404., rozdawszy wprzód majątek między ubogich, wstąpił do zakonu świętego Franciszka. Nie dość mu było na twardych założyciela tego zakonu przepisach; każdego dnia wynajdował coś

nowego na poskromienie ciała, a podniesienie ducha. Chciał, ażeby go miano za najciemniejszego, najnędzniejszego z pomiędzy wszystkich braci; on, którego serce tak było szlachetne, umysł tak wzniosły; on, co hojną ręką rozsypał złoto, ażeby jedynie do Chrystusa należał.

Zaledwie wystąpił z murów klasztoru, a wnet opowiadaniem słowa Bożego z kazalnicy metropolitalnego kościoła w Medyolanie sławę sobie zjednał. Serca najzakamienialszych przenikała skrusza, na potężne słowa Bernardyna. Filip Marya Visconti, książę Medyolanu, pobudzony przez nieżyczliwych Świętemu, chciał go przedajnością poniżyć, i posłać mu w darze pięćset czerwonych złotych. Nieprzyjął święty podarunku, a gdy powtórnie nalegał książę, Bernardyn wzięwszy pieniądze, poszedł z tymi, co je przynieśli, do więzienia, i wykupił znaczną liczbę osadzonych za długi. Książę od tego czasu największy powziął ku niemu szacunek. W następnych latach, Bernardyn wiodąc życie apostołskie, opowiadał słowo Boże kolejno: w Placencji, Bergamo, Brescyi, Weronie, Wicencyi, Wenecyi, Mantui, Ferrarze, Bononii, Reggio, Modenie i wielką liczbę grzeszników nawrócił. Przyczynił się nie pomału do uśmierzenia zawziętości, wkorzenionej między Gwelfami i Ghibelinami, która Włochy od wielu lat krwią broczyła. Razu jednego, po czterech kazaniach o potrzebie pojednania się powszechnego, zawołał w końcu: „Niech wszyscy, którzy przejdą się uczuciem pokoju, staną po mej prawicy.“ Jeden tylko mąż pozostał na lewej stronie i szemrał. Surowo skarcił go Święty i przepowiedział mu nędzny koniec, co się też i ziściło.

Przybywszy do Rzymu w roku 1427., szczerém wytłumaczeniem się ze swych

postępków, źle przeciwko sobie uprzedzonego Marcina V., Papieża, łaskę i względy uzyskał. Trzykroć ofiarowanych mu biskupstw nie przyjął. Od roku 1433 do 1438 znowu powrócił do ulubionej samotności, do ksiąg, do miłych sercu nauk, i napisał wyborne traktaty o modlitwie, o miłości Boga, o naśladowaniu życia Chrystusowego. W ostatnim roku Wilhelm de Casal, Generał zakonu, mianował go Wikaryuszem generalnym wszystkich klasztorów zakonu świętego Franciszka de Observantia we Włoszech. We trzy lata później przybrał sobie w pomoc Jana Kapistrana, ucznia swego, któremu zwierchność nad trzema prowincjami: genueńską, medyolańską i bonońską, powierzył. Czując jednak upadek na siłach, uprosił Papieża o uwolnienie od tych obowiązków. Gdy je brał na siebie, zakon jego liczył we Włoszech dwadzieścia klasztorów i dwieście zakonników; gdy zaś je opuszczał, znajdowało się dwieście klasztorów i około pięciu tysięcy zakonników reguły zastrzonej, od jego imienia zwanych Bernardynami. Umarł w Akwilei dnia 20. Maja 1444 roku, w sześćdziesiątym czwartym roku życia. Mikołaj V., Papież, w poczet go Świętych zaliczył roku 1450.

Gospodarstwo ogrodowe.

Kapusta.

(Dokończenie.)

Zbiór kapusty głowiastej przypada zwykle w Październiku, można przecież użyć lepszych główek do stołu i wcześniej. Wycina się kapustę w dzień suchy, pogodny i szadkuje, po czystém jej obraniu, do kwaszenia. Niektórzy cze-

kają na pniu z kapustą pierwszych przymrozków jesiennych, i zaraz po nich deszczu, po których do kwaszenia uważają ją za najlepszą. Często się jednak zawodzą, gdy albo mrozy niepofołgują, albo grzejące po mrozach słońce, kapustę do gnicia usposabia.

Chcąc zachować kapustę przez zimę w całych głowach do użycia na słodko lub na sałatę, wybierają się z korzeniami lub bez korzeni nieprzemrożone, zdrowe główki, sadzą się w suchą, byle nie mroźną, piwnicy, w piasku prawie aż po główki, a tak się dość dobrze utrzymują; albo co lepsza, zawiesza się kapustę główkami na dół na sznurkach pod sklepieniem, a tym sposobem najlepiej się przechowuje. Inni znowu kopią dół w ziemi na parę łokci głęboki i sadzą w nim główki kapusty jedna koło drugiej, a gdy nadchodzą mrozy, przykrywają je grochownicami lub inną słomą, aby nie pomarzły, lub narzucają ziemią; dół trzeba przykryć deskami i przyłożyć mierzwiastym gnojem, a dla wejścia dać ukośnie otwór z boku, który się zatka wiązką słomy. Niektórzy wykopawszy na suchym, piaszczystym, wolnym od podsiąkania wody, miejscu, rów na łokieć głęboki, ustawiają w nim obsuszoną kapustę, jedna od drugiej na parę cali główkami na dół i ziemią na powrót zasypują, tak, iżby ta nad kapustą tworzyła daszek dla ścieku wody na boki. Jakkolwiek ułożone będą surowe głowy kapusty do zachowania przez zimę, uważać trzeba, aby się nie ugniatały, bo to usposabia je do gnicia.

Na wysadki wybierają się najpiękniejsze i pod wszystkimi względami najlepsze główki, przechowują się w dole lub piwnicy, a na wiosnę sadzą się w dobrzej, na słońce wystawionej, byle nie świeżo ugnionej ziemi, z daleka od innych

gatunków kapusty lub rzepy, albo brukwi. Po ośmiu lub dwunastu dniach można je z wierzchu, byle nie zbyt głęboko, nakroić, aby się łatwiej lodygi wydobywały, którym później dają się, dla umocowania, paliki. Dojrzałość nasienia przypada przy końcu Lipca lub w Sierpniu, a poznaje się po żółknących strączkach i brunatnawych ziarnach. Pilnować trzeba, aby się nie wysypało najlepsze nasienie, zbierać je częściami, nie koniecznieniekając aż wszystko dojrzeje; suszy się je na słońcu, młóci i sucho zachowuje. Nasienie kapusty zachowuje się żywo przez siedm lub ośm lat, wyjąwszy kalafiorów, które trwa tylko pięć lat.

Jest jeszcze inny, przez fizyologów nierozwiązany, ani badany, a bardzo prosty sposób, otrzymywania nasion główiastej kapusty: w jesieni układają się jeden na drugim liście tak, jak w główkach leżą, zawijają się potem w płat i zakopują, np. przy chowaniu kartofli w suchą ziemię, tak, iżby ich mróz nie doszedł. Wydobywszy ten zwitek na wiosnę i rozkładając ostrożnie liście, znajdzie się między niemi w kupkach przednie, jędrne, czarne nasienie. Przez jaki ono się tam utworzyło process? odgadnąć trudno. (*)

Na kapustę ranną uprawiać można którykolwiek gatunek kapusty główiastej, najlepsza przecie do tego jest ranna erfurtska lub stożkowata, Zuckerhübsch. Sieje się na gruncie przed parą lat gnojonym, w końcu Lipca lub w Sierpniu, n. p. po zebranych grochu lub jarzynie, najlepiej drugiego dnia po deszczu i lekko przygrabia. Przesadza się potem w rowki

(*) Życzyćby należało, aby nie jeden doświadczał tego i o wypadku, da Bóg doczekać wiosny, uwiadomić raczył Redakcyą Szkółki.

na kilka cali głębokie, tak, iżby równo z listkami wysoko była ziemia, a to najlepiej w miejscu, gdzieby zimową porą słońce nie dochodziło. Dobrze będzie zasadzić po trzy roślinki blisko siebie, aby gdyby jedne zmarzły, drugie utrzymać się mogły. Dalsze pielęgnowanie tej kapusty jest toż samo co i letniej. Gdy przezimuje, już w miesiącu Czerwcu będzie zdatna do użycia.

Kapusta włoska wiele ma także odmian różniących się mniej więcej zielonem fryzowanem liściem, i tém, że się jedne w głowy zwijają, a drugie nie; głowy te jednak nie są nigdy tak ściśle jak właściwej głowiastej kapusty. Sieją się i przesadzają z wiosny i przez lato, w różnych czasach, dla użytku na zieleninę. Takim jest gatunek, zwany brukselski, i kapusta wyrostkowa, której łodygi od dwóch do czterech stóp bywają wysokie. Gatunki te, równie jak głowiaste, uprawiać można na letnie i zimowe, a nawet wytrzymałsze są na mrozy od właściwych głowiastych. Sabaudzka najlepsza jest do użycia, kiedy się nie bardzo jeszcze liście jej rozwinęły, a leżące pod niemi piękny żółtawy kolor mają. Przechowują się podobnie, jak o głowiastych wyżej powiedziano.

Rozmaitości.

Prawidła ostrożności w czasie burzy.

Z P.

Pospolicie wystawiamy sobie niebezpieczeństwo w czasie burzy większe, aniżeli jest w rzeczywistości, i zbyt często oddajemy się obawie. Nierównie mniej ludzi ginie piorunem uderzonych, aniżeli od innych nieszczęśliwych wydarzeń, albo od przyczyn, które większą część pozostawiają za fraszki. Mimo to jednak, nie od rzeczy będzie zachować niektóre prawidła ostrożności.

W budynku, mającym porządnie postawiony i w należytych stanie utrzymany konduktor, nie trzeba się wiele obawiać burzy. Konduktory nie zabezpieczają wprawdzie zupełnie, są jednak tém, czém groble od zalewów. W budynku nie mającym konduktorów trzeba w czasie burzy przebywać w najobszerniejszej izbie na dole. Lecz w tej nie powinno być zbyt wiele osób. Jeżeli izba jest mała, najlepiej jest okna lub drzwi otworzyć, tak jednak, aby nie było wielkiego ciągu. Najbezpieczniej jest zostawać w pośrodku izby, niezbyt blisko ściany, pieca lub ogniska; a najlepiej w suchych piwnicach, a zwłaszcza sklepionych; najniebezpieczniej zaś jest w górze, na strychu, a szczególnie przy kominach.

Kto przy tej ostrożności nie może być jeszcze spokojnym, ten niechaj się położy, albo niechaj znieś kilka poduszek, lub pierzyn, lub materacy z włosa końskiego i wełny, na środek izby, na tém niech postawi krzesło i na niem usiedzie. Nierównie bezpieczniej jest być na ulicy, niż w jakim bądź budynku; nie trzeba się jednak bardzo zbliżać do domów, a szczególnie do miejsc, w których woda z rynien spada. Ci, którzy są w polu, robotnicy, podróżni i t. d., lepiej zrobią, gdy pozostaną pod gołym niebem, aniżeli, gdyby w osobnym, zwłaszcza wysoko położonym domku, pod drzewami, szukać mieli schronienia, albo kryć się pod brogami siana, lub między miedzami zboża. Trzeba się oddalać od stawów, jezior, strumieni, bagien i od miejsc, gdzie są drzewa, osobiście dęby, stare sosny, lipy i wierzby, i dla tej przyczyny uchodzić z lasów. W jaskiniach lub lochach gór, i w głębokich wąwozach, najbezpieczniejsze jest schronienie; rów zaś pełen wody, osadzony gęstwiną drzew lub błotem, niebezpiecznym jest miejscem. Jeżeli burza jest bardzo blisko, najlepiej jest położyć się na ziemi. Jadąc konno, trzeba jak najpowolniej jechać, a zsiść z konia, gdy się burza zbliża i nie stać bardzo blisko onego. Z pojazdu, woza, trzeba także wysieść i w niejaki sposób stać od niego odległości. Najlepiej jest zatrzymać się wtenczas, a wcale nie jechać prędko. Wszystkie sprzęty kruszczowe, jako: kosy, sierpy, bronie, siekiery i t. p., trzeba w czasie burzy na bok odłożyć; bardzo także niebezpieczno wtenczas dzwonić, albo przebywać w budynkach, w których się wiele ołowiu lub innych kruszczów znajduje.

Uwaga. Aby zmniejszyć strach przed piorunem, trzeba się nie bać śmierci; a na to najlepsze lekarstwo: „mieć czyste sumienie i Boga w sercu.“